

Aleksander Świeżawski

Liber Conversorum – mało znany typ źródła metrykalnego

Jak wiadomo, wśród kościelnych źródeł archiwalnych przydatnych dla kwerend genealogicznych pierwsze miejsce zajmują metryki, wśród których rozróżniamy: metryki chrztu (często niesłusznie zwane metrykami urodzenia), metryki ślubów i metryki zgonów. Czwarty typ metryk: księgi zapowiedzi mają charakter wybitnie pomocniczy i nie we wszystkich parafiach były prowadzone; zależało to chyba od inwencji rzadcy parafii.

Jednakże w trakcie moich poszukiwań genealogicznych natrafiłem, zupełnie przypadkowo, na jeszcze jeden typ źródła metrykalnego, występujący zresztą tylko na określonym geograficznie terenie. Źródłem tym jest księga nawróconych (liber conversorum). Ponieważ o tym typie źródła metrykalnego żadne ze znanych mi opracowań, z *Genealogią* W. Dworzaczka na czele, nie wspomina¹, wydaje mi się pożyteczne zapoznanie z nim szerszego grona historyków.

W tym celu trzeba zacząć od przypomnienia znanego faktu. Dnia 30 kwietnia 1905 r. Mikołaj II wydał dekret o tolerancji religijnej, zezwalający m.in. na przechodzenie z prawosławia na inne wyznania, co dotychczas było zakazane. Na obszarze Królestwa Polskiego z możliwości opuszczenia prawosławia skorzystali przede wszystkim unicy, przyłączeni do cerkwi prawosławnej siłą w 1875 r., gdy carat zlikwidował katolicki obrządek unicki.

Jednakże powrót do unii nie był praktycznie możliwy. Władze carskie nie zwróciły bowiem unitom zagarniętych w 1875 r. świątyń, które nadal pozostały w rękach duchowieństwa prawosławnego. Poza tym brak było na terenie Królestwa, jak zresztą w całej Rosji, kapłanów obrządku unickiego. Jedyną więc drogą powrotu do katolicyzmu było przyjęcie obrządku łacińskiego.

Niewątpliwie ówczesny biskup lubelski Franciszek Jaczewski, który równocześnie był administratorem apostolskim diecezji podlaskiej, doskonale zdawał sobie sprawę z tego, że ogłoszenie aktu tolerancji religijnej spowoduje masowy powrót do katolicyzmu byłych unitów zamieszkujących wschodnie obszary obu diecezji i natychmiast lub prawie natychmiast po ogłoszeniu aktu wydał stosowne zarządzenia. Niestety, bez dokładnego zbadania właściwych dla tego zagadnienia zasobów Archiwum Diecezjalnego w Lublinie (co leży w gestii historyków dziejów najnowszych) nie jest możliwe wyczerpujące przedstawienie tych przygotowań. Możemy jedynie przypuszczać, że w tych przygotowaniach znany ze swej energii i przedsiębiorczości biskup odegrał rolę wiodącą.

Do jednego z ważniejszych zarządzeń typu administracyjnego należał niewątpliwie nakaz prowadzenia dokładnego rejestru nowych wiernych. Można przypuścić, że prototyp

¹ W. Dworzaczek, *Genealogia*, Warszawa 1959, s. 58 – 66, szczególnie zaś przytoczona tam literatura.

tej nowej księgi typu metrykalnego opracowano w kurii lubelskiej i tam też ustalono dane, które ta księga ma zawierać, a zapewne też układ rubryk. Wydaje się bowiem bardzo mało prawdopodobne, by decyzję w tak ważnej kwestii pozostawiono do swobodnego wyboru poszczególnych rządców parafii, czy nawet dziekanów. Natomiast zapewne zlecono im zorganizowanie strony technicznej przygotowania ksiąg, a więc kwestię ich wydrukowania w jednym zakładzie według ustalonego formularza. Wobec konieczności pośpiechu w przygotowaniu nowego typu ksiąg, drukowanie ich w Lublinie, a następnie rozsyłanie do poszczególnych parafii mogło trwać zbyt długo.

Tak więc dokumentalnym śladem tej akcji powrotu do wiary ojców jest właśnie owa księga nawróceń. Spośród przeprowadzonych przeze mnie poszukiwań genealogicznych w kilku parafiach na obszarze dzisiejszej diecezji zamojsko-lubaczowskiej znalazłem księgę nawróconych tylko w jednej z nich – w Oszczowie, należącym obecnie do dekanatu Łaszczów. Powstała w 1468 r. na obszarze ówczesnej diecezji chełmskiej parafia w Oszczowie² należała w 1905 r. do dekanatu Tyszowce w diecezji lubelskiej.

Księgi metrykalne parafii oszczowskiej – jak zresztą księgi większości parafii wiejskich Chełmszczyzny – nie są w najlepszym stanie. Przyczynił się do tego może nie tyle brak należytej dbałości o archiwalia ze strony dawniejszych rządców parafii, co wydarzenia natury ogólnej, już w XX wieku. Chełmszczyzna, a zwłaszcza jej południowa część, była widownią zaciętych walk podczas I wojny światowej w latach 1914 i 1915, walk polsko-ukraińskich na przełomie lat 1918/1919, najazdu bolszewickiego w 1920 r., walk w 1939 r. i wreszcie działań partyzanckich w latach 1943 i 1944, podczas których spłonął do fundamentów drewniany kościół w Oszczowie. Tylko więc szczęśliwemu zbiegowi okoliczności należy zawdzięczać fakt ocalenia części archiwaliów oszczowskich.

Liber conversorum parafii w Oszczowie to księga o wymiarach 22,5 cm (podstawa) na 37 cm (wysokość). Oprawiona jest w szare płótno. Oprawa bardzo zniszczona, w wielu miejscach przetarta i poplamiona. Na okładce tytuł napisany czarnym atramentem „Liber Conversorum”. Karty tytułowej brak. Zachowały się jednak 172 karty; trudno stwierdzić, czy nie było ich więcej, gdyż karty nie posiadają paginacji drukarskiej. Jednakże na każdej karcie znajduje się uwaga na marginesie: „Typis A. Gutfeld, Hrubieszów”.

U góry każdej strony wydrukowano tytuły poszczególnych rubryk. Karty po lewej stronie posiadają następujące rubryki: N^o, Tempus conversionis (podzielone pionowo na trzy części: Dies, mensis, annus), Nomen et cognomen conversi, Aetas. Na kartach po stronie prawej znajdują się rubryki: Nomina parentum, Locus Domicilli, Adnotationes.

Tak więc przewidziano, że zapiska dotycząca się jednej osoby będzie znajdowała się na dwóch siostrzanych stronach. Na stronach tych przewidziano po szesnaście pozycji.

Ponieważ, jak wiadomo, księgi metrykalne prowadzono wówczas zgodnie z rozporządzeniem władz po rosyjsku, już same tytuły rubryk po łacinie wskazują na fakt, że Kościół uważał księgę nawróconych za dokument ściśle wewnętrzny i nie przewidywał wglądu w nią władz rosyjskich. Znamienne, że w tym przypadku wrócono do łaciny, która zniknęła z akt metrykalnych już w 1826 r., a nie do języka polskiego, w którym prowadzono te księgi w latach 1826 – 1867.

² A. Janeczek, Osadnictwo pogranicza polsko-ruskiego. Województwo bełskie od schyłku XIV do początku XVII w., Wrocław – Warszawa – Kraków 1991, s. 44, 53.

Prowadzący księgę opatrzył ją odręczną paginacją do s. 53; następne strony nie są już paginowane. Księga zapisana jest do karty 51 włącznie. Karty od 150 do 158 zajmuje indeks osobowy, wzorowany na indeksach ówczesnych ksiąg metrykalnych. Pozostałe strony są nie zapisane.

Jak już wspomniałem, karty tytułowej brak. Najprawdopodobniej na odwrocie karty tytułowej wydrukowano rubryki przewidziane dla lewych stron karty. Dlatego też dla pierwszych szesnastu pozycji brak podstawowych danych, a więc liczby porządkowej, daty nawrócenia, imienia i nazwiska osoby nawróconej i wreszcie jej wieku. Zachowały się natomiast dane z prawej strony: imiona rodziców i adres (ten ostatni zresztą w całej księdze ogranicza się zwykle do nazwy wsi). W całej księdze nie spotkałem się z przypadkiem wypełnienia rubryki uwagi (adnotationes).

Tak więc pierwszy pełny zachowany zapis znajduje się dopiero w pozycji nr 17. Zapis ten pochodzi z niedzieli 14 maja 1905 r. Tego samego dnia złożyło wyznanie wiary 38 osób (pozycje od 17 do 54). Ponieważ prawdopodobnie pierwsze niekompletne zapisy pochodzą z tego samego dnia, możemy przyjąć, że 14 maja powróciły do katolicyzmu w parafii Oszczów 54 osoby. Następnego dnia, w poniedziałek 15 maja złożyło wyznanie wiary 36 osób. Od tego dnia przez cały maj 1905 r. składało wyznanie wiary po kilka osób dziennie, z tym że 21 maja złożyło je 14 osób, 22 maja – 10 osób, a 29 maja – 12 osób. W sumie więc w maju 1905 r. powróciło do katolicyzmu 168 osób.

W czerwcu 1905 r. katolickie wyznanie wiary złożyły 34 osoby, w lipcu – 42 osoby, w sierpniu – 27 osób, we wrześniu – 9 osób. Z października 1905 r. nie ma w księdze żadnego wpisu, w listopadzie natomiast złożyło wyznanie wiary 40, a w grudniu – 16 osób. Tak więc w 1905 r. w parafii oszczowskiej powróciło do katolicyzmu 336 osób.

W maju, poza jednym przypadkiem, były to nawrócenia zbiorowe – na katolicyzm przechodziły całe rodziny, nierzadko trzy pokolenia. Zapisywano w odrębnych pozycjach nie tylko osoby dorosłe, ale także ich dzieci, czasem nawet kilkumiesięczne. Dzięki podawaniu w odrębnej rubryce imion rodziców identyfikacja członków każdej rodziny jest bardzo łatwa.

Zbiorowe nawrócenia całymi rodzinami dominują jeszcze w czerwcu i w lipcu, ale już od sierpnia przeważają nawrócenia indywidualne, jednostkowe. Jednakże jeszcze 25 listopada duża dziesięcioosobowa rodzina została wciągnięta do księgi nawróconych.

Późniejsze lata wykazują tendencje spadkowe ilości nawróconych, co jest zupełnie zresztą zrozumiałe. O ile bowiem początkowo wśród nawróconych dorosłych przeważały osoby urodzone przed 1875 r., a więc dawni unicy, o tyle teraz coraz częściej pojawiają się nawróceni urodzeni po tej dacie, czyli już ochrzczeni w cerkwi prawosławnej. Liczba nawróconych w parafii Oszczów aż do wybuchu I wojny światowej wynosi: w 1906 r. – 51 osób, w 1907 r. – 19 osób, w 1908 r. – 32 osoby, w 1909 r. – 10 osób, w 1910 r. – 3 osoby, w 1911 r. – 5 osób, w 1912 r. – 3 osoby, w 1913 r. – 9 osób i w 1914 r. – 3 osoby. Razem więc do wybuchu I wojny światowej przyjęło katolicyzm w parafii oszczowskiej 471 osób.

Wybuch wojny i działania wojenne na ziemiach nadbużańskich, a także w końcu 1914 r. i na początku 1915 r. zwycięska ofensywa wojsk rosyjskich, wstrzymały zupełnie konwersję katolicką w omawianej parafii. Dopiero więc po zajęciu tych obszarów przez wojska państw centralnych i ugruntowaniu tam okupacji austriackiej mamy w księdze

nawróconych pierwszy zapis z 22 listopada 1915 r.; przyjęła wówczas katolicyzm jedna osoba. Więcej nawróceń w tym roku nie było.

Księga nawróceń podaje w 1916 r. nazwiska 28 osób, w tym jednej osoby, która w dniu złożenia wyznania wiary liczyła 100 lat. Nie dysponując księgami urodzeń dawnej oszczowskiej parafii unickiej, nie mogłem sprawdzić wiarygodności tej informacji.

Rok 1917 przyniósł zmianę języka, w którym prowadzono księgę nawróceń. Dotychczas, jak wspomniano, była nim łacina – łacinę używano zapisując w niej nazwy miesięcy, a także w wersji łacińskiej podawano imiona osób. Od stycznia tego roku zastąpiono łacinę językiem polskim – równocześnie z wprowadzeniem języka polskiego w miejsce rosyjskiego w księgach metrykalnych. W 1917 r. tylko 4 osoby przyjęły katolicyzm, z tym że jedna z nich była uprzednio wyznania ewangelicko-augsburskiego.

W roku 1918 księga notuje 6 nawróceń, z tym że znów jedno z nich z wyznania ewangelicko-augsburskiego. Walki polsko-ukraińskie, które toczyły się na tych terenach od jesieni 1918 r. do wiosny 1919 r., też nie sprzyjały zmianom wyznania. Po zapisce z 19 października 1918 r. następną mamy dopiero z 24 czerwca 1919 r. W tym roku przeszły na katolicyzm 4 osoby.

Również wojna polsko-bolszewicka wpłynęła hamująco na procedurę zmiany wyznania. W okresie od 1 marca 1920 r. do 22 października tegoż roku nie ma w księdze żadnego zapisu. W sumie w tym roku przeszło na katolicyzm 6 osób.

W okresie międzywojennym przyjmowanie katolicyzmu miało charakter wybitnie jednostkowy. W księdze nawróconych pod poszczególnymi datami figuruje zazwyczaj jedna osoba. Jedynie w latach 1921, 1924, 1925, 1926, 1927, 1929, 1932, 1936 i 1939 spotykamy się z przypadkami, że w jednym dniu złożyły wyznanie wiary 2 osoby. Wyjątkiem pod tym względem jest 1938 r., gdy jednego dnia złożyło wyznanie wiary aż 5 osób. W sumie w latach 1921 – 1939 w parafii oszczowskiej przeszły na katolicyzm z prawosławia 133 osoby.

Jednakże w tym okresie znajdujemy jeden nieprawidłowy wpis – jedyny, który w całej księdze nawróceń udało mi się znaleźć. Dnia 5 kwietnia 1926 r. przeszła na katolicyzm osoba religii mojżeszowej. Ponieważ w tym przypadku oczywiście nie wystarczyło złożenie wyznania wiary, ale niezbędny był obrzęd chrztu, osoba ta winna być zarejestrowana nie w księdze nawróconych, ale w księdze ochrzczonych. Niestety, nie udało mi się stwierdzić, czy w tej ostatniej osoba ta figuruje.

W okresie II wojny światowej liczba osób porzucających prawosławie na rzecz katolicyzmu wybitnie spadła. Z okresu tego mamy w księdze nawróceń zaledwie 6 wpisów – 4 z 1940 r. i po jednym z 1941 r. i 1942 r. Po 12 marca 1942 r. aż do 14 lutego 1946 nie mamy w księdze nawróceń żadnego wpisu. Wiąże się to niewątpliwie z rozwijającą się na tym terenie akcją partyzancką od 1942 r., która następnie od 1943 r. przerodziła się w regularną wojnę pomiędzy oddziałami polskimi i ukraińskimi. W tym czasie okupanci niemieccy stopniowo zaprzestali interwencji we wsiach powiatów nadbużańskich, ograniczając się jedynie do utrzymania kontroli nad głównymi szlakami komunikacyjnymi. Parafia oszczowska leżała zaś z dala od tych szlaków.

Wpisy w księdze nawróceń wznowiono dopiero 14 lutego 1946 r., a więc już pod koniec akcji przesiedlania ludności prawosławnej, uważanej przez władze komunistyczne za Ukraińców, na obszary zabużańskie i Pomorza Zachodniego. Można sądzić, że osoby wpi-

sane do księgi nawróceń po wojnie, a wyznające dotychczas prawosławie, zadeklarowały władzom, że są katolikami i Polakami, i w ten sposób udało się im uniknąć przymusowego wysiedlenia. Teraz pragnęły wobec władz kościelnych zalegalizować swój status wyznaniowy.

W księdze nawróceń wpisano w 1946 r. 1 osobę, w 1948 r. 2 osoby, w 1949 r. 1 osobę, w 1950 r. 5 osób, a w latach 1953, 1954, 1960 i 1961 po jednej osobie. Ogółem więc w okresie powojennym w parafii oszczowskiej przeszło z prawosławia na katolicyzm 9 osób. Wpis z 28 stycznia 1961 r. jest ostatnim wpisem w księdze nawróconych.

Pierwsze zbiorowe akty powrotu do katolicyzmu niewątpliwie miały przede wszystkim charakter religijny. Do katolicyzmu powracały osoby, u których pamięć o przynależności do unii była wciąż jeszcze bardzo żywa, a także i ci młodzi, ochrzczeni już w cerkwi prawosławnej, ale wywodzący się z rodzin, w których tradycja unijna przetrwała.

Jednakże od początku akcji nawróceń działał tu jeszcze inny czynnik – sprawa przynależności narodowej. Mieszkający na tych terenach wyznawcy Kościoła rzymsko-katolickiego uważali się za Polaków i posługiwali się między sobą językiem polskim, choć oczywiście znali i miejscowe narzecze ukraińskie, podobnie jak zresztą i prawosławni znali dobrze język polski. Wejście byłych unitów do społeczności rzymskokatolickiej spowodowało, że w życiu codziennym zaczęli oni posługiwać się językiem polskim i w konsekwencji uważać się za Polaków. Niewątpliwie więc akt tolerancji religijnej przyczynił się – wbrew intencjom władz carskich – do wzmocnienia żywiołu polskiego na tym od dawna mieszanym etnicznie obszarze.

Lata 1918 i 1919 i trwające w tym okresie walki pomiędzy oddziałami polskimi a wywodzącymi się z Galicji Wschodniej wojskami Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej, a także przejściowa okupacja ukraińska tych obszarów, spowodowały niewątpliwie wzrost ukraińskiej świadomości narodowej wśród miejscowych prawosławnych. W tym czasie wytworzył się stereotyp: katolik to Polak, prawosławny to Ukrainiec. Stereotyp ten dominował w pojęciach ludności tych obszarów; o osobie wyznania prawosławnego, która przyjęła katolicyzm, mówiono w gwarze miejscowej „przystał na Polaka”, względnie „przystała na Polkę”.

Jednostkowe nawrócenia na katolicyzm, które dominowały w okresie międzywojennym, nie były w większości rezultatem przekonań religijnych czy świadomości narodowej, a wynikały najczęściej z pobudek czysto osobistych, którymi były zamierzone związki małżeńskie pomiędzy osobami należącymi do różnych wyznań. Wprawdzie Kościół katolicki zezwalał w pewnych okolicznościach na małżeństwa mieszane, ale czynił to niechętnie, a procedura prowadząca do zawarcia takiego związku była dość długa i skomplikowana. O wiele więc łatwiej i prościej było zmienić wyznanie, tym bardziej że różnice o charakterze dogmatycznym nie były wielkie, a jedyną zauważalną zmianą była odmienna liturgia. Tak więc rezultatem większości owych indywidualnych nawróceń było zawarcie związku małżeńskiego. Inna rzecz, że osoby przechodzące z prawosławia na katolicyzm traktowały to jako równoczesną zmianę narodowości z ukraińskiej na polską. Stąd też nierzadkie przypadki w okresie II wojny światowej, że dwaj rodzeni bracia mogli się znaleźć w dwóch wrogich sobie jednostkach: jeden był żołnierzem Armii Krajowej, drugi – ukraińskich oddziałów partyzanckich.

Księga nawróceń może być źródłem przydatnym w badaniach nad historią regionalną, dziejami Kościoła, a także w pracach dotyczących zagadnień związanych z rozwojem świadomości narodowej na terenach etnicznie mieszanych. Ponadto może okazać się pomocna w badaniach socjologicznych.

Dla badań nad genealogią rodzin chłopskich (a być może i mieszkańców małych miasteczek) księga nawróconych w swych partiach dotyczących zbiorowych, „rodzinnych” nawróceń, wnosi informacje kompletne o danej rodzinie pod określoną datą, i to informacje obejmujące zwykle trzy, a niekiedy nawet i cztery pokolenia. Zebranie tego typu informacji przy pomocy metryk chrztu, małżeństw i zgonów jest nie tylko bardzo pracochłonne, ale – co ważniejsze – nie daje gwarancji, czy zebrane wiadomości są kompletne. Wydaje się, że jako źródło genealogiczne księga nawróceń ma nawet wyższy stopień wiarygodności niż dokumenty innego typu – testamenty, akty skarbowe, szkolne czy majątkowe.